

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnośnieniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Dr. Ludwik ZIELIŃSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 37, tel. 53 62.
Poleca ogniotrwałe pokrycia dachowe:

HUBEROID
oraz sztuczny łupek: Jednocześnie wykonywa
pokrycia dachowe. Cenniki i kosztorysy na żą-
danie bezpłatnie. 2727—1

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA, 14-go lipca (PAT).

Front litewsko-białoruski.

Na południowy wschód od Mołodeczna nieprzyjaciel dalej atakuje nasze pozycje. Wzdłuż kolei Małodeczno-Minsk ataki odparto krwawymi stratami nieprzyjaciela. W ciągu 12 lipca bolszewicy ponowili atak znaczniejszymi siłami. Walki w toku.

Front poleski

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze doszły linii rzeki Łani.

Front galicyjsko-wotyński.

Na całym froncie akcja wywiadowcza patroli. W Galicji na ogół spokój. Do zameldowanej 12 lipca zdobyczy w akcji na Jazłowiec dochodzi jeszcze 300 jeńców, 26 oficerów z żonami, 120 wozów, 4 kuchnie polowe, kilkaset karabinów, wiele amunicji.

Przyjazd komisji amerykańskiej do Warszawy.

WARSZAWA, 14 lipca (P.A.T.). Dziś przybyli członkowie komisji, wyznaczonej przez Wilsona, Morgenthau i Jadwin. Komisja zaznaczyła, że Ameryka chce oddać usługi zarówno żywiłowi chrześcijańskiemu, jak żydowskiemu w Polsce. Ameryka żywi dla Polski te same uczucia co dla Francji i ufa, że wszystkie klasy zapomną o zatargach dla urzeczywistnienia Polski trwałej, zjednoczonej i niepodległej.

„Myśl Niepodległa“ w artykule p. t. „Komisja prowokacyjna“ twierdzi, że p. Morgenthau jest znanym działaczem żydowskim. Przyjmuje tę komisję z wielkimi zastrzeżeniami. Przep. Red.).

Wilson w Ameryce.

WASZYNGTON, 14 lipca (PAT). Wilson w senacie przedłożył traktat i wygłosił mowę, w której zaznaczył, że ustępstwa w traktacie nie łamią zasady 14 punktów. Konferencja zastosowała się do 14 punktów całkowicie.

Nota urzędników Niemców w Polsce.

PARYŻ, 14 lipca (PAT). Lersner wręczył notę w sprawie urzędników niemieckich w Polsce.

Obrady Komisji Spraw Polskiej.

LYON, 14 lipca (PAT). Wczoraj obradowała komisja dla spraw Polski.

Posel Grabski przedłożył w Sejmie traktat pokojowy do ratyfikacji.

Dziś przybył tu Władysław Grabski, trzeci delegat rządu polskiego na konferencję pokojową. Grabski w imieniu delegacji polskiej złożył ma Sejmowi traktat pokojowy do ratyfikacji i udzielił wszelkich wyjaśnień związanych z tym traktatem. Prezydent ministrów Paderewski oraz p. Roman Dmowski pozostali w Paryżu ze względu na nierozwiązanie dotychczas sprawy Galicji wschodniej.

Nadzwyczajny dodatek dla funkcjonariuszów państwowych.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej przyjęto zgodnie następujący projekt ustawy o przyznaniu funkcjonariuszom państwowym nadzwyczajnego dodatku drożyznianego:

Sejm upoważnia rząd do wypłacenia etatowym i nietatowym funkcjonariuszom państwowym, bez względu na treść warunków pisma nominacyjnego, obok dotychczasowych dodatków drożyznianych i kwartalnych, także i nadzwyczajny dodatek drożyzniany, a to poczynając od 1 lipca 1919 aż do czasu ostatecznego uregulowania poborów służbowych.

Nadzwyczajny dodatek drożyzniany wynosi bez względu na miejsce służbowe miesięcznie:

a) dla urzędników I kategorii plac, względnie rangi 1000 marek, II 800, III 700 mk., IV 500 mk., V do V^b 450 mk., VI i VII 400 mk., VIII 350 mk., IX 300 mk., X 250 mk., XI 200 marek.

b) dla podurzędników, personelu kancelaryjnego, starszych funkcjonariuszy straży skarbowej, straży bezpieczeństwa i policyjnej 150 mk., względnie koron. Funkcjonariuszom na obszarze byłej okupacji austriackiej wypłata dodatku nadzwyczajnego nastąpi w walucie koronowej według relacji obowiązującej obecnie dla wypłat poborów służbowych. Przynależność do rangi określa się według wysokości pobieranych miesięcznie poborów miesięcznych, łącznie z dodatkami za lata służbowe.

Postanowienia ustawy niniejszej nie dotyczą nauczycieli wyższych zakładów naukowych, jakoteż szkół powszechnych kolejarzy.

Mniejszość komisji wniosła na plenum osobny wniosek, domagający się przyznania podurzędnikom personelu kancelaryjnego itp. dodatku drożyznianego w wysokości 50 procent.

Wniosek posła Smulikowskiego o przyznanie nauczycielom dodatku drożyznianego nie uzyskał większości.

Zakupy w Holandji.

Z Warszawy donoszą, że poselstwo polskie w Haadze przeprowadziło z rządem holenderskim tranzakcję, na której mocy rząd holenderski udzielił rządowi polskiemu kredytu w wysokości 15 milionów florenów (około 75 milionów mk.) na zakup: 1.000.000 koszul męskich i damskich, 300.000 kalesonów ciepłych 350.000 koszulek wełnianych, 250.000 bluz robotniczych, 50.000 spodni robotniczych, 175.000 palatotów, 35.000 ubrań zimowych, 20.000 płaszczów damskich, 9.000 spodni, 50.000 kołder, 170.000 m. szewiotu 1.000.000 m. materiałów na ubrania i podszewki, 1.000.000 m. materiałów.

Stan wyjątkowy w Poznaniu zniesiony

POZNAŃ. Wprowadzony na mocy rozporządzenia z 5 czerwca r. b. st. wyjątkowy w Księstwie Poznańskim, będzie z dn. 13 bm. zniesiony na całym

obszarze, podległym radzie ludowej, z wyjątkiem pasma, szerokiego 20 klm., leżącego wzdłuż frontu.

Komisja do kopalń w Zagłębiu Dąb i Krak.

Jak się dowiadujemy, Minister Przemysłu i Handlu zgodnie z decyzją Rady Ministrów, wydelegował do Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego komisję rzeczoznawców, której zadaniem jest zbadać, w jaki sposób możnaby podnieść obecną produkcję kopalń; równocześnie zaś ona zajęć się zbadaniem stosunków aprowizacyjnych na kopalniach.

Pol.-Brazylijskie Tow. Akc. Hand.

Dowiadujemy się, że grono wybitnych polskich finansistów i działaczy na polu przemysłu i handlu pod egidą kilku banków Polskich i za inicjatywą, Konsula Brazylijskiego zalegalizowało w Ministerstwie Przemysłu i Handlu statut Polsko-Brazylijskiego Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowego w Warszawie, z kapitałem 25 milionów marek polskich, w akcjach 500-markowych.

Towarzystwo nawiązuje własne stosunki handlowe z Brazylią, i z innymi państwami Ameryki Południowej. Kawa, kakao, tytoń, kauczuk, saletra, wełna, ta dziedzina pośrednictwa dotychczas była monopolistycznie w rękach niemieckich.

Towarzystwo zamierza również w najbliższym czasie stworzyć fabrykę przetworów kauczukowych i ma już zapewnione poparcie miarodajnych czynników. Rząd brazylijski przyrzekł nowemu Towarzystwu szerokie poparcie.

Jarmark lugduński.

Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że Ekspozytura paryska jarmarku lugduńskiego (lyonskiego) swróciła się do Polskiej Delegacji Ekonomicznej w Paryżu z propozycją, aby sfery przemysłowe i handlowe Polski wzięły udział w jesiennym jarmarku lugduńskim.

Wobec tego, iż w wspomnianym jarmarku zapewniony jest udział Czech, Jugosławji i Rumunii, abstynencja Polski wpłynęłaby z pewnością ujemnie na opinię zagranicy o naszym przemysle i handlu.

Byłoby wskazaniem, aby odnośne sfery zechciały się sprawą tą zainteresować i obmyślić poważną wspólną akcję, celem jaknajbardziej obsesania wzmiankowanego jarmarku.

Wszelkich potrzebnych informacji udziela Sekcja Handlu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Warszawa, Elektoralna 2 w godz. 10—1.

Konstytucja getta.

Z powodu klauzuli o mniejszościach narodowych w stosunku do żydów.

Rola niniejszego artykułu jest bardzo skromna. Nie oskarżam, nie bronię, konstatauję fakty i pragnę wyprowadzić z nich odpowiednie wnioski. Podobno w Paryżu podpisano traktat, zawierający klauzulę o mniejszościach narodowych w Polsce. Do tych mniejszości narodowych, w myśl traktatu, należą i żydzi. Gdyby mnie zapytano, czy poza obrębem równouprawnienia, potrzebna jest jeszcze specjalna klauzula i czy im coś dobrego przynieść może — odpowiedziałbym bez wahania — że nie.

Jako prawnik umiem odróżniać prawo pisane, głośne słowo od cichej, lecz tem silniejszej rzeczywistości. Tylko to prawo ma skutek, które odpowiada otoczeniu i warunkom. U żydów istnieje bar-

dzo mądry aforyzm: „obyczaj łamie prawo“.

Przyjrzyjmy się sprawie żydowskiej z możliwą obiektywnością. W tym od tylu wieków zadawnionym sporze, jak w każdym starym procesie, żadna ze stron nie ma monopolu słuszności: po obu stronach jest racja i brak racji. Nie zgodzę się z tymi, którzy źródło wszelkiego złego upatrują li tylko w separatyzmie żydowskim. Separatyzm istnieje z obu stron i prawdopodobnie bardzo długo jeszcze będzie — żadna, choćby najpiękniejsza, ustawa na razie go nie zmieni. Nie tylko żydzi — dla rozmaitych względów — religijnych, narodowych — unikają pomieszkania się z innymi, lecz mam głębokie przekonanie, że masowa asymilacja żydów, gdyby nas tępiła gwałtownie i raptownie, spotkałaby się z silnym, odruchowym protestem ze strony ludności nieżydowskiej.

Przedewszystkiem odgrywałaby tutaj niechęć pomieszkania się fizycznego i duchowego z plemieniem, do którego w ciągu wieków odczuwano głęboką odrazę i pogardę. Rozum ludzki jest zwykle sługą instynktu i namiętności. Antysemityzm płynie częściej z uczucia niż z głowy, a uczuć, wysyszanych z mlekiem matki, podsyconych religijnymi wrznięciami wieku dzieciennego, w którym żydzi występują, jako naród przez Boga wyklęty, niełatwo się wyzbyć, nawet, gdyby się miało ku temu chęci, w wieku dojrzałym. Dodajmy do tego specyficzne wady żydów indywidualne i krótkowzroczność w kwestjach społecznych i politycznych; zapoznanie tej elementarnej prawdy, że istnieje szereg rzeczy, do których, chociażby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie należy się świeżo upieczonemu obywatelowi wtrącać — dodajmy wreszcie rodzaj zajęć i fizyczne zaniechanie, a łatwo pojmniemy, że nagle asymilacja żydów nie byłaby przez ludność chrześcijańską mile widziana.

Zresztą, chodzi tu jeszcze o co innego, do czego ludzie wielką przywiązują wagę. Tak jak żydzi pragną zachować swój typ, swoją rasę — czy fizyczną, czy psychiczną, jak francuzi frasuują się o to, aby ich typ narodowy, z którego są tak dumni, wskutek wyludnienia i napływu obcych elementów, nie przeinaczył się i nie zatracił swoistych cech — tak samo, nie ulega wątpliwości, i polacy pragną pozostać nieskażonymi w typie swoim polakami i nie uleść zbyt niemu pomieszanemu z innymi, a zwłaszcza z żydami, których niżej od innych stawiają. Są to fakty, których nie usunie żadna teoria, choćby najbardziej liberalna.

W Warszawie istnieje szereg rodzin, pochodzących od frankistów. Są one pod względem narodowym „plus polonais que les polonais memes“, wydały wielu wybitnych i zasłużonych prawników a jednak po stu kilkudziesięciu latach nie zapominają ich żydowskiego pochodzenia. I rzadko kiedy polka „pur sang“, — z towarzystwa, zdecyduje się w normalnych warunkach wyjść z kogoś z nich za mąż, a jeśli to czyni, zmuszona okolicznościami, to z przekąsem. Czytałem w jakiejś gazecie list otwarty inteligenta, w którym tenże protestuje przeciwko temu, jakoby pochodził z żydów, twierdząc, że jest pochodzenia tatarskiego, lecz nie żydowskiego. A więc „faute de mieux“ uważał za mniejsze zło pochodzić od tatarów niż od żydów, pomimo to, iż jako chrześcijanin wiedział prawdopodobnie o udziale żydów, w Piśmie Świętym i Dziejach Apostolskich. Taka jest siła przyzwyczajenia ludzkich.

A więc z jednej i z drugiej strony istnieje chęć — na długie jeszcze czasy wzajemnego odgradzania się. Jest to elementarna prawda, że na co całe wieki złożyły się, to od razu za pomocą konstrukcji prawnej odstąpić się nie może.

Narody się nie śpieszą, mają długie życie—czekają.

Po tych przesłankach przechodzę do istotnego tematu. Co żydom da owa klauzula. Nazwałbym ją przedewszystkiem—prawem do żargonu. W wieku rozpasania namiętności nacjonalistycznych wszędzie, dla czegożby oni jedni—którzy, mówiąc słowami św. Augustyna, są świadkami historii—mieli być wolni od nacjonalizmu. W czasach, w których się tyle mówi i pisze o demokracji, zapragnęli, będąc już nacjonalistami żydowskimi, wysunąć na pierwszy plan gwarę, którą posługuje się lud żydowski,—żargon, a nie arystokratyczny język uczonych w Piśmie Świętym—hebrajski. Widzimy, że jest to konsekwencja obecnie wyznawanych demokratycznych hasła. Nie będę się rozwodził nad różnicą między językiem, a żargonem—bo to są rzeczy bardzo względne. Dialekt toskański we Włoszech, a saski w Niemczech stały się językiem literackim dzięki Boiskiej Komedji Dantego i Biblii Lutera. Żargon może być nieprzyjemny dla ucha, ale angielski lub holenderski również nie jest melodyjny.

Nie w tem jednak leży punkt ciężkości. Jestem najgłębiej przeświadczony, że Władze Polskie, bez potrzeby jakiegokolwiek klauzuli, z wielką łatwością zgodziłyby się na dwie rzeczy: po pierwsze na urządzenie elementarnych szkół dla dzieci żydowskich, nie rozumiejących jeszcze po polsku,—z językiem wykładowym żydowskim, w pierwszych latach, póki się nie nauczyą po polsku; po drugie, jeśli idzie o święcenie soboty, zgodzono się na oddzielne szkoły żydowskie—gimnazja i wogóle średnie szkoły—z językiem wykładowym polskim, któreby obchodziły sobotę. A pewność moja polega na tem, że przy bardzo znacznym napływie ucni—żydów nie chcieliby zbyt wielkiego procentu tych że w szkołach ogólnopństwowych, innymi słowy, unikano by zażydzenia tychże.

A więc konkretnie mówiąc klauzula nie na tym punkcie nie daje, czego by bez niej nie można było osiągnąć—być może tylko jakieś ulaskawienie finansowe przy rozkładzie sum.

Ale czy ostaną się szkoły żargonowe, pomimo całej żarliwości propagatorów w tym kierunku? Elementarne—tak, co do innych, sądzę, że nie. Żydzi są zbyt praktyczni, aby nie rozumieli korzyści, jaką mieć będą dzieci ich ze znajomości państwowego języka, by nie pojmowali tej elementarnej prawdy, że jako kupiec, jako lekarz, jako adwokat żyd, musi dobrze znać język polski.

Jakież są jeszcze prawa, zagwarantowane klauzulą? Traktowanie żydów pod każdym względem, a więc i w urzędach na równi z innymi obywatelami. Do tego nie potrzeba żadnej specjalnej klauzuli—wypływa to z ogólnego równouprawnienia. A jeśli wymagania równouprawnienia nie będą wykonane—to nie pomoże na to żadna klauzula. Misja amerykańska na Nalewkach siedzieć i pilnować klauzuli nie będzie! Będzie owa

klauzula wówczas jednym świstkiem papieru więcej. Jeśli chodzi o prawa języka żydowskiego w Sądach—to poniekąd klauzula wywala drzwi otwarte: według obowiązującej procedury dokumenty żydowskie mogą być produkowane z odnośnym przekładem polskim, ale nie są dotknięte nieważnością z mocy samego prawa. Ale to wszystko jest tylko doktryneryzmem ludzi, którzy nigdy nie zetknęli się z życiem. Gdyby kiedykolwiek zachodzili do naszych Sądów, przekonali by się, że pomijając bardzo rzadkie wyjątki, żydzi chętnie mówią po polsku, nie wyobrażają sobie nawet, aby mogło być inaczej—a jeśli mają sprawę, to bardzo często wolą udać się do adwokata—chrześcijanina niż żyda.

A więc i tutaj, jak w komedji Szekspira, „wiele hałasu o nic“.

Więc widzimy plusy prawie żadne lub takie z punktu widzenia żydowskiego, o których nawet mówić nie warto, bo dala by je samo równouprawnienie, bez przykrych, a drażniących dodatków. Są za to ogromne minusy.

Pojmuję autonomję tam, gdzie jakaś grupa ludności, różniąc się od reszty, zamieszkuje zwarte terytorjum, bo wówczas grupa ta niezależna jest życiowo i ekonomicznie od reszty ludności. Ale czy to może znaleźć zastosowanie wobec żydów, którzy rozrzucony po całym kraju i będąc niemal wyłącznie pośrednikami i kupcami, są na każdym kroku zależni od nieżydów? A wszystko to, co jątrzy stosunki między ludnością jedną i drugą odbija się jak najfatalniej na losie samych żydów — i szukając słowa na określenie owej klauzuli — nie znajduję innego wyrazu, jak że jest istotny dar Danaów dla żydów.

A cóż mają powiedzieć nieżydzi, ci co po polsku czują i po polsku myślą, co zgadzając się na równouprawnienie wszystkich wyznań, a więc i żydów, chcieliby jednak być u siebie gospodarzami—bez wiecznej, w tak wysokim stopniu dla narodowej godności upokarzającej—kurteli. Straszny to los—od wieków zawsze być pod cudzą opieką. I gdyby chociaż nasi opiekunowie znali nasze stosunki, wiedzieli czego nam istotnie—dla chrześcijan i żydów trzeba. Ale co oni wszyscy razem o nas wiedzą.

Przypuszczam jednak, i każdy obywatel, zamieszkujący Polskę, nie powinien tracić tej nadziei, że ta klauzula otwóży oczy jednym i drugim, że po niej nastąpi moment ogólnego otrzeźwienia. Żydzi po krótkim czasie przekonają się, jak zawodne są papierowe konstytucje, zobaczą, że klauzula w rzeczywistości im nie nie dała i nie otworzyła wrót „obiecane go raj“, że najcenniejsza powinna być dla nich przyjaźń i życzliwość swoich, a nie obcych. Nieżydzi przekonają się, że nie taki diabeł straszny jak go malują i że klauzula na faktyczny układ stosunków niewielki wpływ wywarła. Natomiast jedni i drudzy dojdą po tem wszystkim do przekonania, że skoro fatalizm dziejowy chciał, aby obok siebie na jednej ziemi żyli, muszą

wejść na drogę wzajemnych i szczerých ustępstw i nie doprowadzać do wojny wewnętrznej, może gorszej od zewnętrznej, bo wiecznie trwającej. Malżeństwu gdy źle z sobą żyje, prawo daje wyjście w postaci unieważnienia, separacji lub rozwodu; narody rozwodzić ani separować się nie mogą, gdy zamieszkują jedną ziemię—nie pozostaje im nic innego, jak szukać jakiegoś sposobu zgodnego współżycia. Niech żydzi nie budują na zaatlantycznej przyjaźni, a system „Ausrotten“, jak zawiódł gdzieindziej, tak musi zawiść wszędzie. Zarówno ludź się ci, co liczą na klauzule papierowe, jak i ci, co liczą na bojkot ekonomiczny.

A. Bekerman.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dzień: Henryka, Rozesł. ap. Jutro: M. B. Sakał., Andrzej. Wschód słońca o godzinie 4.06. Zachód o godzinie 7.38.

Radom, 14 lipca.

— **Uroczystość wojskowa.** Wczoraj o godz. 10 rano w kościele garnizonowym (Marjackim) odbyło się uroczyste zaprzysiężenie oficerów Radomskiego garnizonu.

Po Mszy św., którą odprawił ks. Dominik Ścisła, oficerowie zbrali się przed kościołem i tutaj ks. Ścisła wygłosił do przystępujących do przysięgi oficerów okolicznościowe przemówienie. Podnosił złotousty mówca znaczenie oficera w wojsku i wojska dla naszej odradzającej się Ojczyzny.

Pierwszy na ręce ks. Ścisła złożył przysięgę p. pułownik—komendant garnizonu, później na ręce ks. Ścisła i pułownika składali ślubny rycerskie oficerowie. Od starozakonnych oficerów—lekarzy przysięgę przyjął p. rabin Kestenberg.

Publiczność, mimo niepogody, tłumnie asystowała uroczystości. Po zaprzysiężeniu oficerów odbyła się defilada wojska, podczas defilady publiczność zgotowała defilującą wojskom gorącą owację, wznosząc na cześć armji gromkie i serdeczne okrzyki.

— **Komitet pomocy dla dzieci** w Radomiu będzie wydawał obiady po 60 halerzy dla dzieci do lat 15-tu.

W skład pożywienia będą wchodziły następujące artykuły: mąka, mleko, ryż, fasola, słońca, cukier i kakao.

Obiady wydawane będą w następujących punktach:

1) I Ochronka—Stare Miasto, 2) II Ochronka—ul. Świeża, 3) Kuchnia przy ul. Warszawskiej № 14, 4) Kuchnia przy ul. Ogrodowej № 6 (Sklep p. Żbikowskiej).

Zapisy na obiady odbywać się będą w Piątek dn. 11 i Sobotę 12 lipca r. b. w Kuchni (Warszawska 14) od godz. 3 do 5 po południu i w Kuchni (Ogrodowa 6) od godz. 9 do 11 rano.

Dzieci żydowskie winny zgłaszać się do żydowskiego Tow. Opieki nad dziećmi i do Tow. „Ezra“.

— **Poczta w Kurowie.** Z dniem 15-go lipca 1919 otwiera się urząd pocztowo-telegraficzny w Kurowie. Połączenie z siecią pocztową otrzymywał będzie nowy urząd na razie raz dziennie zapomocą ambulansu Lublin—Kraków 251 w po ciągu Nr 18. Przyjmowanie telegramów odbywa się na razie telefonem. Przyjęte telegramy skierowywać do Puław.

— **Drogi licznik.** Jeden z czytelników pisze: „Mam przed sobą rachunek elektrowni za maj r. b., w którym rubryce „za najem licznika“ przekreślono cyfrę kor. 2, a natomiast wpisano czerwonym atramentem kor. 5 (pięć). Ze Zarząd elektrowni podniósł cenę za zużycie energii, to jeszcze można sobie wytłumaczyć droższą węglą, smarów i t. p., ale że podniósł cenę tak wysoko za najem licznika, to już jest wprost niezrozumiałe. Licznik jak wisiał na ścianie tak i wisi, ani reperacji nie wymaga, ani smarowania, więc jaka tu może być przyczyna usprawiedliwiająca zwyczaj? Słuszność tych uwag potwierdza fakt, że w ogłoszeniu elektrowni miejskiej o podwyższeniu cennika nie się nie mówi o podroźeniu ceny najmu liczników.“

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“

Na nieszczęśliwe kobiety (ogl. w № 148) „Głosu Radom.“ K. M. kor. M. S. kor. 20.

Z wydawnictw.

„Maski“. Ukazał się zeszyt 12 „Maski“, rozpoczynający studjum prof. F. Sinka, p. n. „Wyspiański o poezji przeszłości“. Ewa Soplica rozpoczyna druk noweli „U wrót śmierci“, z którą wiąże się ideowo wierszowany „Fragment“ Leona Karasińskiego. Boy kończy świetny przekład dialogu Diderota „Rozmowa kapelana z Uzu“. Zajmującą treść zdoła okładka pomysłu H. Uziembły, oraz reprodukcje dzieł H. Szczygłowskiego, A. Augustynowicza i H. Uziembły. Starannie redagowany, z umiejętnym doбором treści i ten zeszyt niczem nie ustępuje poprzednim numerom.

Powszechna służba wojskowa. Wydana w Warszawie pod powyższym tytułem broszura posiada wartość informacyjną i praktyczną; zawiera bowiem oprócz szczegółowego tekstu prawa o powszechnej służbie wojskowej, ułożony na zasadzie tabel urzędowych wykaz stanów chorobowych, zwalnających od wojska oraz tych niedomagań, które bądź dają odroczenie, bądź nie zwalnają od wojskowości.

Podpisujmy

Pożyczkę Państwową.

PREMIUM

DLA CZYTELNIKÓW „GŁOSU RADOMSKIEGO“.

Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz ze swym dokładnym adresem i 10-ciu koronami nadesłane je do administracji

świątecznego tygodnika satyryczno-humorystycznego

„ŚMIECH“

(Lublin, Biuro „Reklama“ ul. Kościuszki № 8 skrzynka pocztowa № 50) będzie otrzymywał „Śmiech“ przez cały kwartał.

W zwyczajnej prenumeracie „Śmiech“ kosztuje kwartalnie 15 kor. a przy nabywaniu pojedynczych egzemplarzy 19.50 kor.

Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie darmo.

„ŚMIECH“

wychodzący pod redakcją FRANCISZKA GŁOWIŃSKIEGO, redagowany w duchu narodowym bezpartyjnym, świetnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciekawą, doskonałą satyrę aktualną. Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech“ omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe. 2632-3

KAIZER WILHELM

Szkice, obrazy i epizody z rządów awanturniczych

Z. ŁAWICZA.

Geneza Hohenzollernów: rozbójnicy i psychopaci. — Ostatni Hohenzollern na tronie. Degeneracja kaizera. Wychowanie i lata dziecięce. Antagonizmy rodzinne. Polityka wewnętrzna. Mowy Kaizera jako polakożercy. Kaizer i kobiety. Manje i dźlactwa. Czar militarny. Wojna europejska. Rewolucja i detronizacja. Cena 3 mk 60 fen. Sprzedaż w księgarniach kioskach, miejskich i kolejowych. Skład w księgarni W. Jakowickiego, Bracka 23. 2742—

Stowarzyszenie Budowlane w Kielcach

przyjmuje i wykonywa w nowo-założonej stolarni mechanicznej obstalunki w zakres stolarstwa i budownictwa wchodzące.

Kielce, ul. 3-go maja, № 28 (przy fabryce marmurów). 2611—3

Piekarnia

z całkowitym urządzeniem w dobrym punkcie do wydzierżawienia od 15.VIII. Wiadomość u właściciela, Szpitalna 11. 2736—2

Dr. Antoni Tarnawski

Kierownik Sanatorium i zakł. Kumysowego w Sławucie na Wołyniu.

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Specjalność [choroby piersiowe.

Radom, Ogrodowa 7 m. 1.

Przyjmuje 4—6. 2600—10

Kaszel, chrypkę, duszność

usuują „Pastyłki Belgjskie“ z marką „Kogut“ (Krajowe Valda). Żądać w aptekach, składach aptecznych „Pastyłek Belgjskich“ z marką „Kogut“. 2740—49

Choroby. Żołądka, Kłeszek, obstrukcje leczy „Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera“. Żądać w aptekach, składach aptecznych. 2259—49

Powiatowy lekarz weterynaryjny,

B. Wiszniewski, przyjmuje interesantów od godz. 9 do 1 w Komisarjacie, od 3 do 7 w mieszkaniu, Marjacka 4 m. 19.

Studentka udziela korepetycji, przygotowuje do egzaminów i poprawek. Znajomość języków. Wysoka 26 m. 6. 2693—5

Ochroniarka z długoletnią [praktyką poszukuje posady na wyjazd Wysoka 10 m. 3. 2688—3

300 koron i więcej nagrody za wskazanie 1 pokoju z kuchnią lub więcej, albo też pokoje przy rodzinie, łaskawe oferty proszę złożyć w Administracji dla lit. I. J. 2741—3

waginetka książka inwalidzka na nazwisko Antona Farbisia wydana przez Urząd Opieki nad inwalidami za № 243. 2743—1